

Demokracja jest z natury ewangeliczna

Bp Mario Toso¹

Przedmowa: przemówienie Alcide De Gasperiego w Brukseli,
20 listopada 1948

Każdy tekst analizowany w celu aktualizacji wymagałby odpowiedniego drażenia historycznego, bowiem z trudem można wychwycić w nim ową całość użytecznych dziś znaczeń bez wcześniejszego wpisania ich w kontekst czasów, w których był przemyślany i napisany. Skoro tu nie mamy możliwości poświęcić mu wiele czasu, ograniczymy się do tego, że przemówienie Alcide De Gasperiego zostało wygłoszone w 1948 roku, tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej. Były to czasy, gdy po upadku faszyzmu i nazizmu, na kontynencie europejskim, z wyjątkiem ustrojów komunistycznych i marksistowskich Wschodu, próbowano budować demokracje. Główne kraje naszego kontynentu odczuwały pilną potrzebę odbudowy nie tylko ekonomicznej i politycznej, ale też i duchowej.

W takim to klimacie Alcide De Gasperi zwrócił się do belgijskiego audytorium przedstawiając podstawy demokracji. Należy pamiętać, że przemawiał on na bohaterskiej Ziemi Belgijskiej, w pierwszym kraju kontynentu, który potrafił położyć fundamenty naprawdę wolnego ustroju. Z przemówienia polityka, i owszem, trydenckiego, ale o europejskim spojrzeniu, który określał siebie jako „starego bojownika ruchu społeczno-politycznego katolików”, popłynęło do ówczesnych wierzących wyraźne zaproszenie, by *nie trzymać się z daleka od życia politycznego*, angażując się w demokrację w celu wyposażenia jej w trwałe wolne instytucje, z których można budować potężną obronę przed nadużyciami władzy totalitarnej i dyktatury. Nie powinna się więcej powtórzyć ludzka i społeczna tragedia,



do jakiej doprowadziły te nieszczęsne rządy, które dopiero co upadły, jak również państwa kolektywizmu komunistycznego.

Zdaniem Alcide De Gasperiego fundamentalna spośród wszystkich wolności demokratycznych jest *wolność polityczna*, to znaczy wolność, która pozwala na uczestniczenie wszystkich obywateli w rządzeniu *res publica*. Bez wolności politycznej w nieunikniony sposób szkodę ponoszą wszystkie inne wolności zasadnicze, czyli „wolność osoby ludzkiej, sumienia, rodziny, wspólnot lokalnych, regionu, stowarzyszeń, związków zawodowych”. Inaczej mówiąc, wolność polityczna broni i rozwija pluralizm społeczny, bogactwo ciał ekonomicznych i obywatelskich, które wyrażają wspólnoty na bazie solidarności oraz pomocniczości, w kontekście poglądów na dobro wspólne, jakie nie negują ich autonomii, ale wzmacniają ją, łącząc je między sobą.

W takim ujęciu, przynajmniej pokrótce zarysowanym, ograniczymy się do rozpatrzenia trzech ośrodków, które wydają mi się centralne w myśli De Gasperiego, odnosząc je do współczesnego kryzysu demokracji, nierzadko – niestety – populistycznej i oligarchicznej¹:

a) rola i przymioty narodu w ustroju demokratycznym, czyli ustroju, który „uczy człowieka sztuki zaufania do samego siebie i kontrolowania siebie”;

b) ewangeliczna natura demokracji: wkład chrześcijaństwa;

c) trójmian: *wolność, sprawiedliwość i pokój*.

Rola i przymioty narodu w ustroju demokratycznym

W kulturze katolickiej, zwłaszcza po *orędziu radiowym na Boże Narodzenie* 1944 roku (=OR44) Piusa XII, który zdefiniował demokrację nieomal jako „naturalny postulat nakazany przez rozum”³, utrwaliło się przekonanie, że prawdziwą, żywą i wolną istotą demokracji jest *naród*. Gdyby naród ograniczyć do bezkształtnego zbioru, masy, nie byłby w stanie dać życia demokracji. Zatem naród

rodzi demokrację, gdyż jest *związkiem moralnym i duchowym*, czyli *zespołem* osób-obywateli, równych godnością, żyjących na danym terenie i w kontekście społeczno-kulturalnym, podtrzymywanych oraz ożywianych autentycznym duchem wspólnoty i braterstwa, podążających ku wspólnemu interesowi lub dobru⁴.

De Gasperi przyjmuje za swój ten kierunek myśli⁵ mówiąc, że aby zaprowadzić ową sprawiedliwość społeczną, jaką państwa totalitarne i dyktatorskie realizują za pomocą metod przymusu i planowego programowania, nie przestrzegając wolności i odpowiedzialności obywateli, naród nie tylko musi mieć przyznaną wolność polityczną oraz posiadać żywą świadomość demokratyczną, ale powinien być też bogaty w różne przymioty, takie jak poczucie odpowiedzialności rządu; umiejętność samodyscyplinowania swojej wolności, aby robić miejsce dla wolności innych; siła do obrony instytucji demokratycznych, przeciwstawiająca się interesom partii czy klasy.

Naród – jak wyjaśnia Alcide De Gasperi – nie jest rzeczywistością istniejącą samą w sobie, która ma własną myśl, własną wolę, niezależną od obywateli: działa i porusza się właśnie w nich. Narodu nie stanowi też jakaś warstwa społeczna, dominująca klasa, naród wybrany, grupa polityczna ani etniczna.

Co powiedziawszy, trydencki polityk zatrzymuje się, wyszczególniając cechy *obywateli-wyborców*. Powinni oni: a) być nieprzekupni wobec kłamstw demagogów i szantażu możliwych; b) nie pozwalać, aby ich sumienie moralne pogrążyło się we wchłaniającej masie anonimowego tłumu; c) mieć ducha otwartego na miłość wspólnoty, na poczucie braterstwa i demokracji; d) kierować się myślą opartą na *argumentach* powszechnego interesu oraz na *elementach ideowych*, które inspirować życie, tradycje i historię własnego narodu. Naród składający się z *obywateli-wyborców*, *podmiotu* demokratycznego życia, oraz ustanowiony zasadniczo przez zjednoczenie moralno-duchowe, nie może uważać się za taki z powodu wyższości biologicznej, socjologicznej, politycznej czy kulturalnej,



ale jedynie z powodu jednakowej godności ludzkiej swoich członków, ich świadomości, dobrowolnego opowiedzenia się za podzielanymi dobrami-wartościami, ich solidarnego i prawnego życia.

To, co mówił De Gasperi, okazuje się wyjątkowo aktualne dla dzisiejszej demokracji, która jest zaangażowana w budowanie swojej nowej tożsamości w kontekście pluri-religijności i plurietniczności, z powodu nasilonych migracji. Napływ ludności ze świata arabskiego i afrykańskiego zobowiązuje dziś nasze demokracje europejskie do umieszczenia w centrum dyskusji na temat podstawowych wartości życia obywatelskiego i demokratycznego. Powinno się to dokonywać nie w destrukcyjnym starciu jednej czy wszystkich biorących udział stron, ale powinno przebiegać jako *spotkanie* owocnego *dialogu* wielu ludzkich doświadczeń, które podążają obok siebie ku przyszłości i przez wymianę darów *budują* bogatszą i bardziej dynamiczną tożsamość wspólnotową. Integracja imigrantów dokona się wtedy, gdy wszyscy, goście i gospodarze, przystąpią do *wspólnego poszukiwania* przyszłej tożsamości. Dzięki *powszechnej zdolności do prawdy, dobra i Boga*, istniejącej w każdym człowieku niezależnie od jego wyznania, w dialogu będzie można znaleźć usprawiedliwienie, które podtrzymuje wartości podstawowe współżycia. Publicznemu dialogowi nie przysłuży się ani libertyński indywidualizm, związany z subiektywizmem, który absolutyzuje relatywizm etyczny, ani utylitaryzm, który sprawia, że podmiot społeczny jest zasadniczo niewrażliwy na etykę.

Dziś aktualne okazuje się też podkreślenie Alcide De Gasperiego, że życie demokratyczne powinno być zorganizowane na podstawach *zdrowego pesymizmu*, ponieważ zło gnieździ się we wszystkich ludziach i we wszystkich klasach. Nie istnieją obywatele czy podmioty wspólnotowe całkowicie doskonałe. Nie istnieje tajemnica organizacji społecznej, która uniemożliwia zło, wbrew temu, co twierdziły główne ideologie socjalistyczne i komunistyczne, problemów społecznych bowiem nie rozwiązuje się jedynie na bazie ślepej wiary w technikę. To dlatego

wymaga się praktykowania rządów nastawionych na zagwarantowanie zarówno wolności politycznej dla ochrony demokracji, jak i innych wolności podstawowych dla ochrony osób i sumienia. A mimo to – zawsze zdaniem De Gasperiego – życie demokratyczne nie jest pozbawione *pozytywnych fundamentów*, na które należy stawiać, aby pokonywać różne problemy i pielęgnować jakiś optymizm. W perspektywie tego należy koncentrować się i organizować w oparciu o filary *braterstwa i miłości*, jakie stanowią jego rdzeń oraz etyczny i stały fundament nieustannej odnowy, która rzutuje na przyszłość.

Na koniec tego krótkiego *excursus* przez relacje naród-demokracja, należy zatrzymać się nad znaczeniem *wolności politycznej*, czyli fundamentalnego charakteru *uczestniczenia* wszystkich obywateli w zarządzaniu sprawami publicznymi w celu realizacji sprawiedliwości społecznej. Dla De Gasperiego decydujące jest to, aby obywatele-wyborcy pielęgowali wizję rzeczywistości skupionej na *racjonalnych* elementach interesu lub dobra wspólnego oraz na *idealach*, które inspirują życie, tradycje i historię narodu. Dobro wspólne jest punktem odniesienia sprawiedliwości społecznej: to ona stanowi drogę realizacji narodu i ją zapewnia.

Przechodząc do czasów dzisiejszych, z nawiązaniem do uczestniczenia wszystkich obywateli w rządzeniu ich państwem, trzeba odnotować wzrastające *niebranie udziału w życiu politycznym*, spowodowane zatrważającym odstawaniem elity od ludu⁶. Jak wielokrotnie podkreślał Gustavo Zagrebelsky, kiedy masowe niebranie udziału w życiu politycznym przekracza pięćdziesiąt procent, demokracja już nią nie jest, ale zamienia się w autokrację jednej części społeczeństwa nad drugą.

Trzeba zatem przywrócić uczestniczenie polityczne obywateli. Jest to bowiem jedna z nielicznych dróg, które potrafią ograniczyć populizm, lideryzm i władzę pieniądza w polityce. Ale jak zmotywować na nowo do uczestniczenia w polityce, jak dać obywatelom możliwość wyrażania ich poglądów?



Obecny świat polityczny cechuje *kryzys partii* jako narzędzia reprezentacji i uczestniczenia. Jest to kryzys przekształceń wstecznych, *które ograniczają je coraz bardziej do prawdziwych komitetów spraw*. Partie przekształciły się z kanałów przekazu odczuć obywateli w narzędzia *spersonalizowane*, niejako utożsamiające się z ich przywódcami, zatracając funkcje skupiania różnych żądań społecznych. Nieprzypadkowo dziś znacząco mówi się o „*partiach bez społeczeństwa*, a więc i o *liderach bez partii*”⁷. Ale nie można zapominać, że docenienie na nowo polityki jest zawsze sprawą *zbiorową*: przechodzi przez rekonstrukcję duszy społeczeństwa obywatelskiego, pomagając mu w odbudowie powszechnej świadomości w kontekście wielu kultur i religii. Dyskurs polityczny rozwija się w sposób dialogiczny, stwarzając powszechny konsensus i zaangażowanie.

Ale tym, co dziś sprzeciwia się ponownemu przywróceniu powszechnej świadomości, jest libertyński, hedonistyczny, szalejąco konsumpcjonistyczny neoindywidualizm, pozbawiony zakresu etycznego, a więc aspołeczny i amoralny, który deprawuje postępowanie obywateli i grup ludzi, jacy nie widzą siebie w szerszym zakresie braterstwa i dobra wspólnego. Z powodu takiego nastawienia kulturalnego jednostka ma pierwszeństwo przed osobą – jak najbardziej przeciwnie – jest istotą konstytutywnie relacyjną, braterską i solidarną.

Podobne przesłanki kulturalne, gdy absolutyzuje się wolność indywidualną i gdzie wolę uważa się za prawo, nie wydają się użyteczne dla wzmocnienia państwa swobód, państwa prawa i państwa społecznego.

Stąd konieczność umocowania w instytucjach i w tkance społecznej antropologii otwartej na transcendencję oraz nowego pojęcia rozwoju integralnego, wspólnotowego, ogólnego, światowego, inkluzyjnego i dającego się uzasadnić. Należy przystąpić do *reformy partii*, jak również instytucji publicznych.

Założywszy, że przedstawicielstwo jest niezbywalną dla współczesnych demokracji zasadą, ze względu na koniecz-

ną potrzebę powierzenia innym zajmowania się ważnymi sprawami, którym nie można się osobiście poświęcić na stałe i kompetentnie, a także ze względu na potrzebę *syn-tezy* słusznych żądań różnych podmiotów w całości wymogów dobra wspólnego, kryzy partii nie zostanie przezwyciężony przez ich zlikwidowanie. Ani też przez ulegnięcie pokusom populistycznym i zgłaszanym przez różne ruchy, które mimo pewnych pozytywnych aspektów przejawiają czasami ambicje autorytarne i przywódcze, zmierzające do nieuniknionego wykluczenia obywateli z bardziej aktywnego i odpowiedzialnego uczestniczenia.

Dziś jest jasne, że jeśli chce się być obecnym i wpływowym na arenie politycznej, trzeba znać i umieć posługiwać się nowymi środkami łączenia interesów, roztrząsania problemów, sprawdzania opinii, jak również wyszukiwania funduszy (*fund raising*) według nowych scenariuszy legislacyjnych i komunikacyjnych. Nie można więc wyobrazić sobie zaproponowania organizacji partii takiej, jakimi pozostawały w poprzednim wieku. Mimo to należy niewątpliwie utrzymać ich pierwotne zadanie jako *kanałów porozumiewania i połączenia* między społeczeństwem obywatelskim a instytucjami publicznymi w celu syntezy konkretnych interesów w świetle dobra wspólnego – na podstawie wewnętrznego życia w znaczeniu demokratycznym i uczestniczącym, przejrzystym, zawsze otwartym na słuchanie wyłaniających się problemów, gotowym brać je na siebie i przenosić w kręgi parlamentarne. Obecnie powstawanie nowych partii zdaje się dokonywać wychodząc od *klubów* czy *lobby*, albo od fundacji czy ruchów, w których uczestniczeniem świat katolicki wydaje się nie być zainteresowany, poza bardzo rozproszonymi przypadkami. Chodzi o całość stowarzyszeń, organizacji, ruchów, instytucji, które – jak pokazuje doświadczenie – przekazują te partie kulturom i ideologiom coraz bardziej oddalonym od chrześcijańskiej wizji życia. Najbardziej widoczną konsekwencją tego jest fakt, że instytucje katolickie czy inspirowane chrześcijaństwem, z coraz większą trudnością znajdują odpowiednie przedstawicielstwo polityczne



i są narażone na podmuchy i agresję kultur laickich, przeciwnych wartościom ewangelicznym. Tak się dzieje nie tylko w Europie, ale też w Ameryce Łacińskiej, gdzie ma miejsce stopniowe odchodzenie z partii inspirowanych chrześcijaństwem, i wynikająca z tego pustka polityczna, która jeszcze nie została zapełniona⁸.

W perspektywie promocji wolności politycznej, fundamentalnej dla tego, by dany kraj mógł dojść do sprawiedliwości społecznej przez bardziej aktywne i odpowiedzialne uczestniczenie w zarządzaniu sprawami publicznymi, nie do pominięcia staje się podstawowa *formacja społeczna* obywateli (o której we wspólnotach chrześcijańskich często się zapomina albo powierza się ją innym agendum), a zwłaszcza specyficzna formacja elit⁹. Decydujący bodziec do uruchomienia wyższego wskaźnika uczestniczenia politycznego i zainteresowania dobrem wspólnym, pojęciem często zapomnianym albo źle rozumianym, może wyjść właśnie od klas kierowniczych, odnowionych, uformowanych zawodowo i etycznie, przez bardziej stosowne odpowiedzi na wielkie problemy, łącznie z tymi dotyczącymi reformy instytucji demokratycznych. Nie wystarczy mówić, że trzeba od dołu zasilać uczestniczenie społeczne. Ważna jest refleksja nad stanem zdrowia obecnej organizacji politycznej społeczeństwa i interweniowanie, aby było ono w stanie sprzyjać uczestniczeniu wszystkich w życiu demokratycznym. Trzeba przemyśleć budowanie nowych kanałów, inteligentniejsze wykorzystanie tych już oddanych do użytku przez technologie informacyjne; odnowienie partii w taki sposób, by mogły skuteczniej połączyć się z ruchami i organizacjami, które rozwijają się oddolnie.

Ewangeliczna natura demokracji

Jeszcze dziś trzeba rozwiewać rozpowszechnione uprzedzenie o wewnętrznej i nieodwracalnej antytezie między chrześcijaństwem a demokracją, przez co chrześcijanie są naprawdę przekonani, że nie mogą być demokratami,

czyli wiarygodnymi z punktu widzenia publicznego dialogu niewypaczonego przez uprzedzenia ideologiczne, ale otwartymi i szanującymi opinie innych ludzi.

Skoro dla De Gasperiego racją istnienia demokracji jest *braterstwo* – jak pisał Bergson – to trzeba przyznać, że demokracja jest *z natury ewangeliczna*.

W ten sposób w społeczeństwie, w którym wypływają różne formy wściekłego laicyzmu i zachęca się katolików do uczestniczenia w debacie publicznej jako *etsi Deus non daretur*¹⁰, konieczne staje się wyjaśnienie, że porządek prawdy wiary chrześcijańskiej uznaje autonomię porządku naturalnego, do którego należy społeczeństwo polityczne. Porządek prawdy, będąc wyższym od niego, nie jest sprzeczny z porządkiem naturalnym, ale go obejmuje.

Wiara niczego nie odbiera życiu publicznemu i demokracji, natomiast wzmacnia ich naturę humanistyczną i etos, jak również ową autonomię, która oddaje je na służbę całości dobrze pojętej osoby. „Między demokracją a chrześcijaństwem nie tylko nie ma żadnej sprzeczności, ale istnieje pewne pokrewieństwo: zarówno w tym znaczeniu, że w chrześcijańskiej wizji życia oczywista jest konieczność stanięcia na czele porządku doczesnego o systemie demokratycznym, dopóki środowiska historyczne nie dojdą do wystarczającej dojrzałości i to podpowiadają; jak i w tym znaczeniu (a może jeszcze bardziej), że demokracja ma w chrześcijaństwie głębszą i bardziej żywotną inspirację”¹¹.

Demokracji nie wywodzi się z chrześcijaństwa za pomocą jakiejś dedukcji filozoficznej. Bierze ona początek, choć nie wyłącznie, przede wszystkim ze środowiska, w którym ewangeliczny zaczn doprowadził do powstania i nadal zasila ową głęboką świadomość, prowadzącą do rozwijania wartości konstytutywnych człowieka. To one są pojęciem i poszanowaniem godności osoby i narodów, godności duchowej i transcendentnej; pojęciem wspólnoty-komunii¹²; przekonaniem o powszechnym człowieczeństwie, a zatem braterstwie i równości. Temu wszystkiemu towarzyszy żywa wiara we własną wolność, własne prawa i własne obowiązki.



Na mocy prawdy, że ewangeliczny zaczyn wzbogaca demokrację i odnawia cywilizację, wierzący powinni po-
czuwać się do obowiązku nieustannego wnoszenia do ży-
cia społecznego wkładu chrześcijaństwa, swojej filozofii,
swojej moralności i tradycji.

Zdaniem wielkiego polityka, chrześcijaństwo zasiewa
w demokracjach przede wszystkim: a) dążenie osób, które
działają jako ludzie wolni, a nie niewolnicy, do dosko-
nałości właściwej dziecku Bożemu; b) koncepcję osoby
jako istoty społecznej i transcendentnej. Człowiek jest nie
tylko częścią państwa, jak pszczoła w ulu czy mrówka
w mrowisku; c) bodziec miłości jako element żywotny¹³.

W końcu chrześcijaństwo nie jest przeszkodą, ale ol-
brzymim antidotum dla państw totalitarnych, dla tych
wielkich sił ekonomicznych, finansowych i politycznych,
które miażdżą obywateli i ich wolność.

W obliczu wymogów historycznych i silnych władz, któ-
re zdają się dominować nad losem jednostek i narodów,
chrześcijaństwo pomaga człowiekowi, nawet jeśli jest sła-
by, nie rozpaczać: Bóg pracuje w sumieniach osób i w ży-
ciu narodów. Nigdy nie mamy prawa rozpaczać!

Chrześcijaństwo pomaga przewycięzać również okrut-
ną niecierpliwość, jaką często okazuje się w podchodze-
niu do problemów i zła, jakie zbyt długo utrzymuje się
w tkankach społecznych z powodu ludzkiej opieszałości
w upominaniu siebie nawzajem i reagowaniu. Stąd pokusa
do stosowania agresji, chodzenia na skróty, brutalnego-
ograniczania wolności. A zatem chrześcijaństwo pomaga
być cierpliwym nie w znaczeniu obchodzenia problemów
i unikania trudu ich rozwiązywania, ale w znaczeniu, któ-
re wymaga poszanowania wolności oczekiwanej w dojrze-
waniu obywateli. Demokracja według De Gasperiego jest
wezwana do praktykowania cnoty cierpliwości, zwłaszcza
na polu sprawiedliwości społecznej, które wymaga bar-
dziej wyważonego rozłożenia i bardziej równego przepły-
wu dóbr, jakie mamy do dyspozycji. Społeczeństwo należy
ustawić na dwóch torach: wolności politycznej i sprawie-
dliwości społecznej.

Trójmian „wolność, sprawiedliwość i pokój”

Według De Gasperiego uczestniczenie wszystkich obywateli, a zwłaszcza pracowników w życiu politycznym, powinno być pomyślane i realizowane tak, by wspólnota polityczna nie straciła rozpędu w kierunku sprawiedliwości społecznej, a życie ekonomiczne nie zatraciło niezachwianego przekonania o wolności politycznej. Inaczej mówiąc, każda demokracja powinna zachować jasny cel sprawiedliwości zawsze kierowanej i kształtowanej przez potrzeby dobra wspólnego, którym jest dobro wszystkich obywateli.

W takiej wspólnocie demokratycznej nie powinny przeważać nierówności i ubóstwo, zachwiania między różnymi sektorami ekonomicznymi i społecznymi. Prawa społeczne są zasadnicze dla urzeczywistniania państwa wolności politycznej. Brak realizacji praw społecznych niweczy prawa obywatelskie i polityczne. Tak samo nie można zapominać, że rozwój ekonomiczny jest konieczny i fundamentalny dla rozwoju społecznego, niczym wymóg demokratyczny, który przewiduje uczestniczenie i zaangażowanie wszystkich. *Praca dla wszystkich* – by posłużyć się językiem papieża Franciszka – jest *antidotum dla ubóstwa i tytułem uczestniczenia*. Nie tylko. Organizacja życia ekonomicznego w pojęciach dzielenia się odpowiedzialnością i uczestniczeniem decyzyjnym, zwłaszcza w średnich i wielkich przedsiębiorstwach, jest fundamentalną przesłanką dla praktykowania wolności politycznej, dla demokracji przedstawicielskiej, uczestniczącej i decydującej. Jak podkreśla Thomas B. Bottomore, jeden z najbardziej skutecznych krytyków elitaryzmu demokratycznego, kiedy demokracji ściśle politycznej nie wspiera postępowanie demokratyczne w dziedzinie społecznej i ekonomicznej, staje się ona czymś mało znaczącym, udaremniając wszelkie możliwości na przyszłość. Nie można sobie wyobrazić, że jakiś demokratyczny rząd, który od obywateli wymaga niezależnej oceny i aktywnego uczestniczenia w rozwiązywaniu ważnych problemów



społecznych, może się rozwijać, kiedy w jednej z głównych sfer życia, jaką jest sfera pracy i produkcji ekonomicznej, większości osób odmawia się możliwości faktycznego uczestniczenia w formułowaniu decyzji, które mają dla nich żywotne znaczenie¹⁴.

Krótko mówiąc, dla Alcide De Gasperiego demokracja istnieje wtedy, gdy realizuje syntezę wolności politycznej ze sprawiedliwością społeczną. Analiza tego dwumianu pozwoliła wielkiemu politykowi, ale też współczesnym mu katolikom, że ustrój wolności politycznej danego kraju nie obroni się bez odbudowy czy rozwoju ekonomicznego. Demokracja polityczna – doskonale wyjaśnił to Thomas Burton Bottomore – zakłada demokrację ekonomiczną. De Gasperi nadawał znaczną wagę rozwojowi ekonomicznemu krajów utrzymując właśnie, że sprawiedliwość społeczna i wolność polityczna zależą od właściwego rozwoju ekonomicznego. I dodawał, że sprawiedliwość społeczna i wolność polityczna zależą również od pokoju do tego stopnia, że ich dwumian samorzutnie przekształca się w trójmian *wolności, sprawiedliwości i pokoju*.

Z jego refleksji wyraźnie widać, że ocalenie demokracji zależy w znacznej mierze od demokracji ekonomicznej. Dziś problemem jest właśnie to, że można dysponować ekonomią „demokratyczną”, wyraźnie bowiem widać, że przeżywamy pustoszenie ideału demokratycznego, czy lepiej - demokracji zasadniczej, zwłaszcza z powodu urynkowania narzuconego przez globalny kapitalizm, oraz radykalizację indywidualistyczną. Te czynniki zagrażają minimalnym warunkom utrzymania więzi społecznych i samej świadomości zbiorowej. Nad wszystkim przeważa nieszczęsny przerost subiektywizmu, który jest *pendant* od-subiektywizowania polityki¹⁵. Jedyną formą wolności budzącą zaufanie zdaje się być wolność *homo oeconomicus*. Wydaje się, że niemożliwe jest już podawanie wolności jako zespołu *praw w relacji*. Indywidualistyczne uroki wzorca neoliberalizmu ograniczają ideał wolności dla wszystkich – rzeczywisty, a nie tylko formalny – do

wolności dla nielicznych, kończąc na demokracji jednej trzeciej, to znaczy ograniczonej części obywateli, najzasobniejszych.

Szczególnie dziś trzeba przyznać, że kapitalizm finansowy, absolutyzując krótkoterminowy zysk, sprzyjając nieograniczonej spekulacji i ulegając częstym kryzysom, wywiera niszczący wpływ na demokrację. Dlatego chcąc dokonać analizy dzisiejszego kryzysu politycznego, trzeba przenieść uwagę na relację między kapitalizmem a demokracją¹⁶, która na przestrzeni czasu przybiera różne konfiguracje. Jeżeli na początku drugiej połowy XX wieku urzeczywistnił się kompromis między kapitalizmem a demokracją, to od tamtego czasu do dziś – finansjera przy udziale polityki zdominowała rzeczywistość ekonomiczną, a kapitalizm sprowadził się do wymiaru finansowego – ów kompromis przestał istnieć. Wraz z nadejściem nowego kapitalizmu zmianie uległa też demokracja¹⁷.

Uznając, że kapitalizm ze swymi pozytywnymi aspektami przyniósł niewątpliwe korzyści uboższym narodom, które potrafiły wykorzystać możliwości oferowane przez rynek międzynarodowy¹⁸, swymi negatywnymi aspektami poważnie zaszkodził życiu społecznemu i samej ekonomii wytwórczej oraz prowadzi systemy demokratyczne do niepewności, stresując je stopniowym ograniczaniem praw społecznych i ekonomicznych obywateli.

W następstwie tego nasze społeczeństwa stają się coraz bardziej niesprawiedliwe, niepewne, konfliktowe. Jedyna możliwa droga wyjścia zmusza do badania i realizowania – w procesie kulturalnym, wartościującym i strukturalnym – nowych instytucji zdolnych powstrzymać pochód kapitalizmu finansowego bez odpowiedzialności społecznej, aby w jego miejsce wspierać *kapitalizm ludowy* i „demokratyczny”¹⁹, włączający uboższą część populacji i oparty na przedsiębiorczości *wielowartościowej*, w ramach *sprawiedliwości społecznej*. W tym samym ujęciu potrzeba polityki globalnej nie tylko po to, by stawić czoła równie globalnym niebezpieczeństwom, ale także po to, by przywrócić moc i przyszłość demokracji. Bez polityki na-



stawionej na zwalczanie nierówności, ubóstwa i bezrobocia, a koordynowanej na płaszczyźnie międzynarodowej, trudno będzie skutecznie zakończyć kryzys demokracji, gdyż nie da się go rozwiązać na poziomie poszczególnych państw.

W takim kierunku, idąc za Jeffreyem D. Sachsem, jak również za papieżem Franciszkiem, trzeba podkreślić, że „bez odnowionego etosu odpowiedzialności społecznej nie może być znaczącego i trwałego ożywienia ekonomicznego”²⁰, jak również nie będzie mógł nastąpić rozwój ideału demokracji społecznej, uczestniczącej i włączającej. Przedstawicielstwo polityczne wykorzystuje bowiem uprzednie względem siebie przedstawicielstwa społeczne, dokładnie określone z tożsamościowego punktu widzenia, głęboko zakorzenione w potrzebach ludności, odnowione w działaniu, zgodnie ze zmienionymi okolicznościami i obowiązującym prawem.

Podsumowanie: Europa nie załęczniona, ale będąca protagonistką

Jak już wspomnieliśmy, w zakończeniu swego przemówienia w Brukseli De Gasperi przyznał, że w perspektywie pełnej demokracji nie wystarczy odszukać streszczenia dwumianu „wolność polityczna – sprawiedliwość społeczna”. Trzeba, aby rozwinął się on w trójmian: *wolność*, *sprawiedliwość* i *pokój*: trzy wartości wzajemnie od siebie zależne i solidarne. Aby ocalić wolność, trzeba koniecznie obronić pokój. Kto stawia na spustoszenie demokracji parlamentarnej, zatrzymanie odbudowy ekonomicznej państw europejskich, ten od strony praktycznej dopuszcza się operacji wojennych, gdyż niszczy pokój. Tym, który pragną bronić wolności, nie pozostaje nic innego, jak zaangażować się w pracę na rzecz rozwoju ekonomicznego *wszystkich* państw europejskich. Będzie to możliwe tylko wtedy, gdy odnajdziemy jednoczącego ducha europejskiego. W takiej perspektywie trzeba walczyć przeciwko siłom instynktownym i irracjonalnym, mistyce materializmu

integralnego, odwołując się do ducha cywilizacji, który łączy wszystkich, bez różnicy. Europa odnajdzie swoje ocalenie w heroicznym duchu rozumu, uczucia, wolności, pracy i poświęcenia. To był Alcide De Gasperi.

W bliższych nam czasach papież Franciszek przypomina nam, że Europa była kolebką demokracji. Ale to nie jest osiągnięcie ostateczne. Zatem do Europy należy misja utrzymania przy życiu demokracji jej narodów, przede wszystkim pielęgnując *jedność w różnorodności*, jak mówi jego zawołanie. Dynamika jedności-wyjatkowości pozwala skutecznie udaremnić ową ujednolicającą koncepcję globalizacji, która „oddziałuje na żywotność systemu demokratycznego, osłabiając bogaty, owocny i konstruktywny spór organizacji i partii politycznych między sobą”²¹.

Rzeczywistość demokracji europejskiej można zachować i wzmacniać w tym okresie historycznym przede wszystkim przez uniemożliwienie starcia siły ekspresywnej poszczególnych narodów przez „presję interesów wielonarodowych nieuniwersalnych, które je osłabiają i przekształcają w uniformujące systemy władzy finansowej, służące nieznanym imperiom”²².

Dla papieża Franciszka przyszłość Europy zależeć będzie także od zdolności jej narodów nie tylko do opierania się na osobie rozumianej w globalny sposób, ale też do budowania *warunków* jej rozkwitu w pojęciach wolności i solidarności. Wśród tych warunków można wspomnieć o następujących: wychowanie powołane do tego, by oferować odpowiednią kulturę humanistyczną i techniczną; rodzina zjednoczona, płodna i nierozzerwalna; zaangażowanie na rzecz ekologii; polityka zatrudnienia, która przywróci pracy godność; poważna polityka planowana odnosząca się do kwestii migracyjnych. Nie można tolerować tego, aby Morze Śródziemne stawało się cmentarzyskiem²³.

Warunkiem wstępnym powodzenia i przewyciężenia partykularnych rozwiązań problemu jest to, by Europa była „w stanie poradzić sobie z problemami związanymi z imigracją, jeśli będzie umiała jasno zaproponować swoją



tożsamość kulturową i wprowadzić w życie odpowiednie ustawodawstwo, które potrafiłoby jednocześnie chronić prawa obywateli europejskich i zapewnić gościnność dla imigrantów; jeśli będzie umiała przyjąć politykę poprawną, odważną i konkretną, która pomoże krajom ich pochodzenia w rozwoju społeczno-politycznym i przezwyciężeniu konfliktów wewnętrznych – głównej przyczyny tego zjawiska – zamiast polityki interesów, która zwiększa i podsycza te konflikty. Trzeba zająć się przyczynami, a nie tylko skutkami”²⁴.

W końcu obywatele i parlamentarzyści europejscy są powołani do wspólnej pracy, szybko, z zaangażowaniem i oddaniem, aby budować inną Europę. A dokładniej Europę, „która nie obraca się wokół gospodarki, ale wokół świętości osoby ludzkiej, wartości niezbywalnych; Europę śmiało obejmującą swoją przeszłość i z ufnością spoglądającą na swoją przyszłość, aby w pełni i z nadzieją żyć swoją terażniejszością. Nadeszła chwila, aby porzucić idee Europy przestraszonej i zamkniętej w sobie, aby rozbudzić i krzewić Europę uczestniczącą, niosącą wiedzę, sztukę, muzykę, wartości humanistyczne, a także wartości wiary. Europę kontemplującą niebo i dążącą do ideałów; Europę, która opiekuje się, broni i chroni człowieka; Europę podążającą po ziemi bezpiecznej i solidnej, będącą cennym punktem odniesienia dla całej ludzkości!”²⁵.

Tłumaczenie **Krystyna Kozak**

Przypisy:

¹ Bp Mario Toso, biskup diecezji Faenza Modigliana, w latach 2009-2016 sekretarz Papieskiej Rady Iustitia et Pax.

² M. Calise, *La democrazia del leader*, Laterza, Roma-Bari 2016; P. MAIR, *Governare il vuoto. La fine della democrazia dei partiti*, Rubbettino, Soveria Mannelli 2016.

³ Podobna wypowiedź Piusa XII o formie rządu wielu ludziom wydała się częściowym ograniczeniem tradycyjnej „obojętności” Kościoła wobec różnych form rządów na rzecz demokratycznego. „Częściowym”, gdyż teza obojętności przedstawiona przede wszystkim

kim w wielkich encyklikach społecznych Leona XIII, jest też obecna w magisterium Piusa XII. Do interpretujących w ten sposób jego *radiowe orędzie na Boże Narodzenie* (=OR44) zalicza się Pietro Pavan, którego zdaniem znajduje się w nim wyraźna wskazówka preferowania ustroju demokratycznego (por. P. Pavan, *La democrazia e le sue ragioni*, Studium, Roma 1958, s. 200-201). Natomiast dla G. Saraceniego wypowiedź papieża i jej kontekst nie dają podstaw do tego, by myśleć o autorytatywnym uznaniu demokratycznej formy rządzenia jako o idealnej formie, najbardziej zgodnej z godnością człowieka i katolicyzmu (por. G. Saraceni, *Chiesa e comunità politica*, Giuffrè, Milano 1983, s. 144).

Temat demokracji Pius XII podjął, zdecydowanie i ostatecznie przede wszystkim w OR44, z okazji szóstego wojennego Bożego Narodzenia. Po raz pierwszy najwyższe Magisterium Kościoła uczyniło to zagadnienie przedmiotem oficjalnego nauczania. W tym orędziu radiowym zostały przebadane zasadnicze elementy demokracji w odniesieniu do natury człowieka, epoki historycznej, w jakiej się żyje, w odniesieniu do Ewangelii, dzieła Kościoła, do jego urzeczywistniania w światowym zakresie. Papież nie zamierzał rozprawić o szczegółach technicznych i prawnych, o organizacji demokratycznych instytucji państwa, jak zrobiłby to badacz nauk politycznych. Interesuje go raczej *duch* prawdziwej demokracji; *dusza*, bez której demokracja zostałaby sprowadzona do czystego aparatu, do czyistych reguł formalnych. Dlatego powiedziawszy, że Kościół nie jest z uprzedzenia przeciwny formom rządu demokratycznego ani innym formom rządów, byle tylko nastawionym na promowanie dobra obywateli, oświadcza: „Naszą uwagę kierujemy na problem demokracji, aby zbadać, jakimi normami musi być regulowana, by mogła się nazywać prawdziwą i zdrową demokracją, odpowiednią do okoliczności obecnych czasów; to wyraźnie pokazuje, że troska i gorliwość Kościoła jest nastawiona nie tyle na jej strukturę i organizację zewnętrzną – które zależą od aspiracji własnych każdego narodu – ile na człowieka, który nie mając zamiaru być przedmiotem i biernym elementem życia społecznego, jest i musi być i pozostać jego *podmiotem, fundamentem i celem*” (OR44,5). Inaczej mówiąc Pius XII chce mówić o demokracji w znaczeniu *moralnym* i *personalistycznym*, czyli odnosząc ją do osoby ludzkiej, do jej *natury* bytu wolnego, odpowiedzialnego i społecznego, jakiego zadaniem moralnym jest realizacja samego siebie i który właśnie dlatego daje początek wielości społeczeństw. Jeszcze inaczej mówiąc: chce mówić o demokracji w bezpośredniej relacji do *godności* i celów *osoby*, aby ukazać istotne warunki tej demokracji, sprawiające, że bardziej przystaje i jest bardziej użyteczna do globalnego wzrastania człowieka.

⁴ Na temat myśli Piusa XII odnoszącej się do demokracji por. M. Toso, *Welfare Society*, LAS, Roma 2003, s. 127-150.



⁵ Na temat Alcide De Gasperiego należy przeczytać przynajmniej: A. Riccardi, *Pio XII e Alcide De Gasperi. Una storia segreta*, Laterza, Roma-Bari 2003; A. Canavero, *Alcide De Gasperi. Cristiano, democratico, europeo*, Rubbettino, Roma 2003; F. Malgheri, *De Gasperi nella storiografia italiana*, w: *Su De Gasperi. Dieci lezioni di storia e politica*, (red. G. Tognon, FBK Press, Trento 2013, s. 213-251; G. Sangiorgi, *De Gasperi, uno studio. La politica, la fede, gli affetti famigliari*, Rubbettino, Roma 2014.

⁶ Takie odstawanie jest spowodowane wieloma czynnikami. Po pierwsze – chodzi o *czynnik kulturalny* w znaczeniu, że klasy kierownicze tworzą często środowiska, które pielęgnują poglądy dalekie od potrzeb rzesz, przez co do dysproporcji tenoru życia i środków dochodzi rozbieżność myślenia i mentalności. Po drugie, *czynnik ekonomiczny*, z tego względu, że kiedy polityka przechyla się w kierunku partykularnych interesów, wówczas jej priorytetem nie jest już rozwiązywanie często wyniszczających problemów, takich jak rosące nierówności społeczno-ekonomiczne i sytuacje głębokiego niedostatku, w jakich żyje część ludności. Po trzecie, *spektakularyzacja czy mediatyzacja*, nierzadko wykorzystywane przez przywództwa chwyjne, będące wytworem bombardujących i kosztownych kampanii reklamowych. Po czwarte, mamy *koniunkturalizm i poglądy krótkoterminowe, które przyjmując terazniejszość za jedyny wymiar czasu, nie pozwalają na dalekosiężne spojrzenie perspektywiczne i strategiczne*, stawiając zajmowanie stanowisk jako *cel ostateczny* działalności politycznej, społecznej i ekonomicznej. Zresztą trzeba podkreślić, że nie byłoby wszystkich tych degenerujących zjawisk, a przynajmniej nie miałyby obecnej jawności, gdyby nie istnienie i działanie fundamentalnego upadku, to znaczy *utruty prymatu polityki* na rzecz ekonomii, która to sytuacja powstała w wyniku zawinionego udziału różnych rządów.

⁷ Por. I. Diamanti, *Democrazia ibrida*, Laterza-Gruppo Editoriale l'Espresso, Roma-Bari 2014, s. 17.

⁸ Por. I. Miró – J.L. Ardèvo, *La necessità di nuovi soggetti politici e di nuovi progetti culturali*, in Pontificium Consilium pro Laicis, *Laici oggi. Testimoni di Cristo nella comunità politica*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 2011, s. 152-155.

⁹ Na ten temat odsyłamy do M. Bovero – V. Pazé, *La democrazia in nove lezioni*, Laterza, Roma-Bari 2010.

¹⁰ Por. E. Rusconi, *Come se Dio non ci fosse*, Einaudi, Torino 2000.

¹¹ *Tamże*, s. 219.

¹² Por. *tamże*, s. 219-222.

¹³ W tym podkreśleniu Alcide De Gasperi jest zgodny z Jacquesem Maritainem (por. J. Maritain, *Cristianesimo e democrazia*, Vita e Pensiero, Milano 1977), ale też z Włochem, Pietro Pavanem (por. P. Pavan, *La democrazia e le sue ragioni*, Studium, Roma 2003, ze studium wprowadzającym Maria Toso).

¹⁴ Por. T.B. Bottomore, *Elites and Society*, C. A. Watts & Co., London 1964. Wyd. wł.: *Élite e società*, Il Saggiatore, Milano 1967, s. 158.

¹⁵ Por. G. Preterossi, *Ciò che resta della democrazia*, Laterza, Roma-Bari 2015, s. 176.

¹⁶ Na temat relacji między kapitalizmem a demokracją na przestrzeni drugiej połowy XX wieku, zasadnicze będą poglądy zawarte w książce W. Streecka, *Tempo guadagnato. La crisi rinviata del capitalismo democratico*, Feltrinelli, Milano 2013.

¹⁷ Pod pojęciem kapitalizmu finansowego rozumie się system, w którym „finanse, dawniej w służbie przemysłu, wzięły górę jako siła napędowa kapitalizmu” (R.J. Shiller, *Finanza e società giusta*, Il Mulino, Bologna 2012, s. 15).

¹⁸ W celu krótkiej, jasnej i skutecznej wizji współczesnego kapitalizmu w jego rozlicznych formach można zajrzeć do P. Bowles, *Il capitalismo*, Il Mulino, Bologna 2009.

¹⁹ O kapitalizmie ludowym i demokratycznym swego czasu mówił ks. Luigi Sturzo. Na ten temat patrz: G. Palladino, *Governare bene è possibile. Come passare dal populismo al popolarismo*, Rubbettino, Soveria Mannelli 2015.

²⁰ J.D. Sachs, *Il prezzo della civiltà. La crisi del capitalismo e la nuova strada verso la prosperità*, Codice, Torino 2012, s. 5.

²¹ Franciszek, *Przemówienie na forum Parlamentu Europejskiego*, 25 listopada 2014, za: <https://www.radiomaryja.pl/kosciol/przemowienie-papieża-franciszka-wygłoszone-na-forum-parlamentu-europejskiego/>

²² J.w.

²³ Por. j.w.

²⁴ J.w.

²⁵ J.w.